



Anna Dymna: Nie można całe życie grać podlotka

— W „Zemście” zagrała Pani Podstolinę.

Przecież nie można całe życie grać podlotka. Dziś zagrałabym wszystko, jaślibym tylko wiedziała, po co to gram, zagrałabym Julię i Ofelię, tak jak kiedyś zagrałam dziecko w „Ich czworo” Zapolskiej, w reżyserii Tomasza Żygadły.

— Niemal każda aktorka marzy o wielkich dramatycznych rolach, tak skomplikowanych, jak choćby lady Makbet. Pani pewnie też...

— Oczywiście, że chciałabym zagrać lady Makbet... jeśli mi

któs zaproponuje. Ale zawód aktora to ciągłe czekanie na propozycję, ofertę, na dzwonek, na dyspozycję...

— Aktor nie może nie przyjąć, rolę, która mu nie odpowiada?

— W teatrze, który jest stałym miejscem pracy aktora, te możliwości wyboru są mniejsze, można odmawiać grania w filmach. Ja nie chcę już grać w głupich, bezwartościowych filmach.

DOKOŃCZENIE NA STR. 1

Nie można grać...

DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

— Tylko w bajkach dla dzieci w telewizji?

— Przemawia przez pana brak znajomości tematu. Dobre bajki dla dzieci — to sama radość dla aktora, powiedzą to panu prawie wszyscy. To nie chałtura. Oszukać małego widza jest niezmiernie trudno.

— No, a poza tym w bajkach dla dzieci są role królowny i czarownicy, Kopciuszka i dobrej wróżki, takie wyraziste, soczyste, istnie pole do popisu dla aktora...

— To, jak się zagra, to nie kwestia tego, kogo się gra.

— Ale nie zaprzeczaj Pani, że pełnię aktorstwa pokazać można dopiero wtedy, gdy kreuje się postaci pełnokrwiste, wewnętrznie bogate...

— Ależ to oczywiste. Skomplikowani bohaterowie są ciekawym materiałem dla aktora. Ja w każdym razie nie chciałabym grać takich papierowych bohaterów, które emanują tylko wdziękiem i czarem młodości.

— Tymczasem jakby Pani zniknęła, mówiono, że zagra Pani Helenę w telewizyjnym serialu „Pan Tadeusz”, ale nie takiego się nie stało. Ogląda Panią można było tylko w powtarzonym już po raz kolejny serialu o Janusku.

— To, że zagrać mam Helenę w „Panu Tadeuszu”, to mam nawet na piśmie. Ale kiedy to będzie? Nie wiem. A z tym zniknięciem z telewizji — to też tylko pół prawdy, to też tylko pół prawdy, to zdaje się wasza specjalność? Zagrałam m.in. w „Prometeuszu” Jerzego Andrzejewskiego i w „Opowieściach Hollywoodu” w Teatrze Telewizji. Dzwoniono również do mnie z pytaniem, czy zgodzę się zagrać w rosyjskim w Polsce przez jakiegoś Amerykanina filmie o Cyganach w czasach II wojny światowej, no, a poza tym, Michał — mój syn — ma już ponad rok i osiem zębów!

— Gra już Pani 13 sezonów, w teatrze zagrała Pani prawie w 20 przedstawieniach, wystąpiła Pani w ponad 50 filmach i niezliczoną ilość razy w telewizji. Czy to jednak nie za mało?

— Aktor, który gra w teatrze też pracuje, też gra, ale jeśli ocenia pan aktora wyłącznie po liczbie występów w telewizji i rolach w filmie...

— Przecież nie po ilości spotkań w klubach MPiK i „Ruchu”...

— ...takie spotkania z widzami są bardzo ważne dla aktora, pozwalają na najbardziej bezpośredni kontakt z widzem, na rozmowę z nim, ucza.

— Wiele aktorów podejmuje próby reżyserskie.

— Mnie absolutnie zaspokaja to, co mogę zrobić na scenie jako aktorka.

— A w życiu Pani nie gra?
— Nie gram w życiu! Gram na scenie i przed kamerą. Tylko, czy mówienie o tym, to temat na wywiad?

Rozmawiał:
ZBIGNIEW KRZYSZTYNIAK